

Ojczyzna

123 lat zaborów nękało Polaków.
Wisła już nie była polska,
nie był polski Kraków.
Naszej polskiej ziemi w świecie
nikt nie zauważał.
Wiele było powstań, zrywów.
Wiele krwi przelano.
Walczone nawet pod osłoną nocy.
Ognisko płonęło, las szumiący tęsknił,
A fale cicho o brzeg uderzały
I polskiej mowy i polskiej pieśni słuchały.
Ale przyszła I wojna
I wszyscy mężnie za oręż chwycili
Wiele zginęło, odniosło rany.
Lecz ci co zostali, co zwyciężyli
Potem nową Ojczyznę tworzyli.
Nadszedł czas plebiscytów
i myśmy przegrali
Tylko Mała Ojczyzna nad Wisłą została.
Powróciło do nas Pomorze
A na pamiątkę generał Haller
Na wieki zaślubił Polskę z morzem.
Dzisiaj Polacy są już wolni
I ja mam wolną drogę.
Dzisiaj Polacy są szczęśliwi
I ja szczęśliwy być mogę.

Paweł Serafin
SP nr 5 w Kwidzynie
- I miejsce w kat. klas V
(konkurs w 2005 r.)

Tak było w 88-rocznicę

Hotel zamiast Domu Polskiego - pamiątki po historycznym plebiscycie na Powiślu

Ostatnia chwila wspomnień pod pamiątkową tablicą w 88 lat po historycznym plebiscycie na Powiślu. Skromna uroczystość, niebawem Dom Polski zostanie zburzony. Ma tam być hotel...

Skromna uroczystość, która odbyła się przed dawnym Domem Polskim przy ul. Piastowskiej 15 w Malborku z okazji kolejnej rocznicy plebiscytu z 1920 roku, na moment ożywiła przeszłość. To były ostatnie takie chwile, bo budynek z przeszłością zostanie wyburzony - musi ustąpić miejsca nowoczesnemu hotelowi.

Działacze społeczni, kombataneci, druhowie-seniorzy Związku Harcerstwa Polskiego, władze miasta i powiatu złożyli kwiaty pod tablicą, która upamiętnia bohaterów ruchu plebiscytowego walczących o polskość naszych ziem.

- 88 lat temu Polsce się nie udało, ale teraz, po latach, możemy tu rozmawiać w języku polskim i złożyć kwiaty - mówił Jerzy Skonieczny, wiceburmistrz Malborka.

Wspomnieniami podzielił się Arkadiusz Binnebesel, którego ojciec, Bernard Binnebesel, był jednym z działaczy plebiscytowych.

- Przy tej tablicy wygłaszałem swój pierwszy referat, teraz wygłaszam ostatni. Została ufundowana z udziałem Po-

lonii francuskiej z Dijon, ludzi którzy chcieli w ten sposób zamienić w utrwalenie granicy na Odrze i Nysie. Jako prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, które chciało upamiętnić historyczne wydarzenie z 1920 roku, szukałem sojuszników, którzy wsparliby to przedsięwzięcie. Zwróciłem się m.in. do Floriana Wichłacza, ówczesnego posła, w którym znalazłem orędownika - opowiadał Arkadiusz Binnebesel, inicjator odsłonięcia pamiątkowej tablicy na budynku przy ul. Piastowskiej 15, który w ubiegłym roku odebrał medal „Zasłużony dla Miasta Malborka”.

- 8 lipca 1920 roku tu, w budynku Domu Polskiego, rozegrał się prawdziwy dramat polskich działaczy komitetu plebiscytowego. Wtargnęły tu bojówki niemieckie, które pobili Polaków.

Binnebesel wspominał także o fałszerstwach, których dopuszczali się Niemcy w tamtym okresie. W plebiscycie mogli wziąć udział tylko ci, którzy urodzili się w danym mieście.

- Niemieckie urzędy fałszowały więc metryki urodzenia,



by wzmocnić stronę niemiecką - wspominał. - Mój ojciec, który miał wówczas 27 lat, przyjechał z Tczewa, gdzie pracował, specjalnie po to, by oddać swój głos.

Był jedną z 165 osób, które opowiedziały się wówczas za polskością. Niestety, większość z 9806 głosujących było zdania, że te ziemie należą się Niemcom, bo za Prusami Wschodnimi, zagłosowało 9461 uprawnionych. Polacy na własnej skórze odczuli decyzje władz: jedną z pierwszych uchwał zarządu miasta była decyzja o wyprowadzce tych, którzy mieli odważyć się stanąć po stronie Polski.

- W 1921 roku usunięto nawet polskie, katolickie siostry zakonne ze szpitala, zastępując je katarzynkami z Braniewa

- przypomniał Arkadiusz Binnebesel. - W 1922 roku przed kościołem św. Jana odsłonięty został pomnik rycerza krzyżackiego z obnażonym mieczem. Był na nim napis upamiętniający dzień plebiscytu: „Ta ziemia pozostanie niemiecka - 11 lipca 1920 r.”. Dzisiaj stoi tam figura patronki Malborka, Najświętszej Marii Panny. Tak zmieniają się koleje historii.

Wiadomo już, że tablica upamiętniająca polskich działaczy plebiscytowych przetrwa. Jeśli wojewódzki konserwator zabytków zaaprobuje ten pomysł, zostanie umieszczona na budynku Ratusza, czyli Młodzieżowego Domu Kultury.

Opr. na podst. Archiwum Malbork1.pl
/ autor: Anna Szade

Henryk Ordon - wieloletni przewodniczący Rady Gminy Kwidzyn podczas uroczystości w 2008 r. przypominał o wielkim bohaterstwie Janowiaków

-Wydarzenia, choć tak odległe, nadal są obecne w naszej pamięci i wciąż odczuwamy ich wielkie znaczenie. Spotykamy się w tym miejscu co roku, aby oddać cześć poległym w obronie najwyższych wartości, aby wyrazić naszą troskę o to, by pamięć o bohaterach wydarzeń z lat 1920 i 1939 przetrwała wśród następnych pokoleń - podkreślił Henryk Ordon, przewodniczący rady gminy Kwidzyn.

W wyniku głosowania plebiscytowego do Polski przyłączono Janowo, Bursztyn, Nowe Lignowy, Kramrowo i Małe Półko. W granicach Polski znalazły się również przyczółek mostowy w Opaleniu oraz dworzec kolejowy w Gardei. Działacze polskich, którzy przyczynili się do plebiscytowego sukcesu, zamordowali hitlerowcy. Ich symboliczna mogiła znajduje się na cmentarzu w Janowie. Polską enklawę, otoczoną z trzech stron Niemcami, a z czwartej rzeką Wisłą, nazwano Małą Polską.

- Mieszkańcy tej ziemi, jako nieliczni, mieli odwagę przy-

znać się do polskiej narodowości i opowiedzieć się za przyłączeniem Powiśla do macierzy, za co przyszło im później zapłacić najwyższą cenę. Fakt, że spotykamy się tu, będąc Polakami, którzy żyją dziś w wolnym kraju, dowodzi, iż krew Janowiaków nie została przelana na darmo. Uczestnictwo w uroczystości to akt kształtowania świadomych postaw obywatelskich, część procesu jednoczenia się człowieka z miejscem, w którym żyje. Procesu, który nie byłby możliwy bez poznania tego miejsca. Wydarzenia plebiscytowe, a w ich kon-

sekwencji aresztowanie Janowiaków w 1939 roku, a następnie ich wymordowanie to dla nas nie tylko lekcja historii, ale przede wszystkim lekcja patriotyzmu - uznał przewodniczący Rady Gminy.

Henryk Ordon zaapelował o złożenie hołdu wraz z obietnicą pielęgnowania pamięci działaczy plebiscytowych, gdyż tylko wówczas będą o nich pamiętać przyszłe pokolenia.

- Pochylił głowy nad ich symboliczną mogiłą, bo dzięki ludziom takim, jak oni Polska przetrwała i odrodziła się z niewoli - stwierdził Henryk Ordon.

Po plebiscycie granica między „Małą Polską” a Prusami miała 14 km długości. Stwarzała wiele problemów, gdyż w wielu miejscach przecinała pola uprawne poszczególnych właścicieli ziemskich. Mieszkańcy Janowa otoczeni byli z trzech stron Niemcami. Z czwartej strony Wisłą. „Mała Polska” miała niecałe 8 km długości i 1,5 km szerokości. Według spisu z 11 grudnia 1932 r. tereny przyłączone do Polski zamieszkiwało 600 Polaków i 90 Niemców.



(jk) Harcerze podczas ur. w 2008

foto jacek kluczkowski